

WSPÓLNA PRACA.

Pismo poświęcone sprawom ziemi łomżyńskiej.

WYROK.

W Imieniu Rzplitej Polskiej

Sąd Pokoju w Łomży wiadomo czyni, iż na publicznem postępowaniu dnia 4 września 1926 r. w sprawie z oskarżenia Wnorowskiego Stanisława z art. 19 cz. I ust. z dn. 2.VII 1920 r. o pobranie nadmiernej ceny za kanapki, i uznając winę Wnorowskiego za udowodnioną z mocy art. 119 U. P. K. i art. 19 cz. I Ust. z dn. 20 VII 1920 r. postanawia: Wnorowskiego Stanisława, S. Juliana i Katarzyny m-ca Łomży skazać na dwa tygodnie aresztu i na uiszczenie 5 zł. opłaty sądowej.

Wyrok niniejszy ogłosić trzykrotnie na koszt skazanego na I-ej str. pism „Wspólna Praca” i „Życie i Praca”, oraz wywieścić na przeciąg dwóch tygodni na drzwiach przedsiębiorstwa skazanego. Sędzia Pokoju: E. Wolff. Ławnicy: Boguski i Ostrowski. Sąd Okręgowy w Łomży w dn. 14 V 1927 r. na skutek apelacji Stanisława Wnorowskiego, wyrok Sądu Pokoju z dnia 4.IX 1926 r. zatwierdza skargę apelacyjną Stanisława Wnorowskiego oddala, nakazując pobrać od niego dwa zł. 50 gr. opłaty sądowej za 2-gą instancję.

Sędzia Pokoju: E. WOLFF.

Ławnicy: St. BOGUSKI M. OSTROWSKI.

Obudźmy się z letargu.

Powszechnie poruszany jest fakt, że Polska pod względem strategicznym znajduje się w położeniu niekorzystnym. Mało jednak, zbyt mało, uprzytamniamy sobie drugi pewnik, że Polska pod względem gospodarczym jest krajem wyjątkowo dobrze geograficznie sytuowanym. Polska leży na pograniczu dwóch światów, wzajemnie się pod względem ekonomicznym uzupełniających: Zachodu — ze swym wysoko rozwiniętym przemysłem przetwórczym, wymagającym olbrzymich ilości surowców, i — Wschodu, wytwarzającego surowce, a potrzebującego produktów przemysłu przetwórczego.

Polsee przypada, wynikające z jej geograficznego położenia, zadanie uskutecznienia wymiany towarów między Wschodem a Zachodem. „Otwartość” naszych granic jest tu czynnikiem niezmiernie sprzyjającym. Trzeba tylko okoliczność tę należycie wykorzystać.

Nie jest tajemnicą, że zamożność sfer kapieckich w zaborze rosyjskim przed wojną opierała się w dużym stopniu na zyskach z handlu z olbrzymim rynkiem zbyta, jaki stanowiła Rosja, Chiny i inne kraje Bliskiego i Dalekiego Wschodu, które zarazem dostarczały surowców i towarów, przez siebie produkowanych przemysłowionemu Zachodowi.

Wojna europejska i zmiana ustroju politycznego Rosji przerwały chwilowo ten proces wymiany gospodarczej. Od pewnego jednak czasu jesteśmy świadkami nawiązywania, zerwanych kataklizmem dziejowym, stosunków handlowych. Polska niestety odgrywa tutaj przeważnie rolę biernego świadka. Położenie geograficzne naszego państwa wskazuje że powinniśmy wyjść z biernej roli obserwatora i stanąć narówni z innymi państwami do konkurencji o zdobycie otwierających się rynków handlowych, mając nieprzebrane bogactwo najrozmaitszych kopalni, nadmiar produktów rolnych, naturalne warunki do rozsze-



zenia naszej hodowli zwierząt gospodarczych, wreszcie różnorodny przemysł, obecnie kalejący z powodu braku rynków zbytu. Doprawdy tragiczne to, że Polska, hojnie wyposażona w dobra doczesne, jest krajem biednym, ludność jej musi emigrować — „bo niema gdzie pracować”. Tymczasem tak zyskowna gałąź działalności gospodarczej człowieka — handel — szczególnie handel zagraniczny, leży prawie odłogiem. Imają się go zwykle ludzie, nie mający nic do stracenia, bankraci życiowi, względnie ludzie, mający przygotowanie do innego zawodu, a którzy, zawiódłszy się, lub nie mogąc znaleźć pracy w swym zawodzie, co się często obecnie zdarza, chwytają ostatnią deskę ratunku — zaczynają handlować. Nieliczne tylko jednostki kształcą się zgóry w kierunku handlowym. Stąd sarkania i narzekania na kupców, że nie umieją dostosować się do wymagań klienteli, że sprzedają towar zbyt drogo i t. d. i t. d.

Nie dziwny się temu. Trudno żądać od kupca, nieorientującego się w zadaniach i organizacji handlu oraz przemysłów pomocniczych, nieposiadającego teoretycznego przygotowania handlowego, aby miał należycie spełniać przyjęte na siebie obowiązki. Czy zresztą obowiązki? Dewizą takiego kupca jest „nos dla tabakiery”, uważa on że klientela istnieje dla niego i do jego widzimisię winna się dostosowywać. Zaszlepiiony tem fałszywym hasłem nie widzi, jak jest sam wyzyskiwany przez niesumiennych a sprytnych pośredników, którzy wtykają mu towar podłego gatunku, licząc zań bardzo drogo. Nawiązać bezpośredniego kontaktu z producentem taki kupiec — dyletant nie umie, bo nie zna zasad handlu, form i zwyczajów ogólnie przyjętych w świecie handlowym i, nolens volens,

zmaszony jest posługiwać się pośrednikami, wyzyskującemi go w niemilosierny sposób. Buchalterja dla takiego handlowca jest wymysłem dachów nieczystych, stworzona tylko po to, aby utrudniać życie „porządne” kupcowi. Znajomość arytmetyki handlowej, ekonomji jest mu zbędna: uznaje tylko patentowaną starą przedwojenną zasadę kalkulacji kupieckiej w Rosji — 100% zysku. Weksła boi się jak ognia, o warancie nie słyszał. Zarządów można mu robić tysiące.

Skutek braku wykształcenia handlowego prosty: mały obrót — małe zarobki, ciągłe narzekania na wysokie podatki i ogólne niezadowolenie ze wszystkiego i ze wszystkich.

Podobną sytuację widzimy i w biurach. Zgłaszają się tam do pracy kandydaci, nie mający odpowiedniego teoretycznego przygotowania do zawodu bo, nie byli w szkole handlowej, a rezultat znova jasny: nieorientowanie się takich pracowników w działalności instytucji, w której pracują, mała wydajność ich pracy, niskie zarobki i t. p., a najczęściej brak pracy z powodu nieodpowiednich kwalifikacji.

Zaradzić temu można tylko przez kształcenie młodzieży w szkołach handlowych. Nasze Ministerstwo Oświaty rozwija w tym kierunku ożywioną działalność. Przy pomocy zasłużonej instytucji na polu krzewienia oświaty — Polskiej Macierzy Szkolnej — uruchomiło Ministerstwo szkoły handlowe, powiększając stopniowo ich ilość. Wychodzi z tego założenia, że Polska będzie mogła należycie wykorzystać swe bogactwa gospodarcze tylko wówczas, jeżeli będzie miała do rozporządzenia dzielnych, energicznych, o wysokim poziomie moralnym kupców, pracowników handlowych i biurowych, posiadających odpowiednie teo-

retyczne wykształcenie handlowe. Tacy tylko obywatele będą mogli racjonalnie poprowadzić handel krajowy i zagraniczny. Inaczej — oddamy całkowicie nasz handel w ręce obcych handlowców, mających na widoku interesy swoje własne i swoich krajów, sprzeczne z interesami naszego państwa, a sami będziemy biernymi świadkami ożywionej wymiany towarów międzykrajami Wschodu i Zachodu, zamiast ująć w swoje ręce tę lukratywną wymianę towarów, zbywając na rynkach obcych i wytwory naszej rodzimej produkcji, przywożąc zaś stamtąd brakujące nam towary, wzbogacając tą drogą siebie i swój kraj.

Jedną ze szkół handlowych, mających na celu przygotowanie przyszłych handlowców, jest Koedukacyjna Szkoła Handlowa Polskiej Macierzy Szkolnej w Łomży (Sienkiewicza 8). Do szkoły tej przyjmowana jest młodzież płci obojga z wykształceniem 6—7 oddziałów szkoły powszechnej lub 3 klas szkoły średniej ogólnokształcącej. Nauka w szkole trwa tam trzy. Młodzież kształcąca się oraz kończąca szkołę handlową korzysta z przywilejów, większych nawet, niż absolwenci 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej (w służbie państwowej cywilnej absolwenci szkół handlowych korzystają z praw narówni z matryzantami szkół średnich ogólnokształcących, za dzieci pracowników państwowych i wojskowych państwo zwraca całkowicie opłatę za naukę, ulgi kolejowe i t. d.) W szkole wykładane są oprócz przedmiotów ogólnokształcących przedmioty zawodowe: buchalterja, arytmetyka handlowa, nauka o handlu, geografja ekonomiczna Polski, korespondencja handlowa polska, język obcy z korespondencją handlową w tym języku, towaroznawstwo, stenografja, pisanie na maszynie.

Odpowiednio dobrany zespół wykładających fachowców z Warszawy, Poznania i zagranicy, wyszkolonych teoretycznie i praktycznie, daje gwarancje że absolwenci powyższej szkoły są dobrze przygotowani do czekającej ich pracy.

Wykłady w szkole prowadzone są w ten sposób, że młodzież otrzymuje nie tylko dostateczne wykształcenie handlowe ale zarazem i obywatelskie. Tak więc szkoła handlowa jest odpowiednią uczelnią i dla tych, którzy w przyszłości niekoniecznie będą pracować w handlu lub biurowości.

W. E.

PRZYPISEK REDAKCJI Jeżeli się mówi o tych rzeczach, to trudno nie zwrócić uwagi na pomijanie w naszych szkołach, ze względów uczuciowych, patriotycznych, nauczania języka rosyjskiego. Skoro jesteśmy przeświadczeni, że ekspansja nasza musi pójść w kierunku Wschodu, to polityki takiej nie można inaczej nazwać, jak samobójstwem.

O sprawiedliwy ustrój szkolny.

Zły stan organizacji naszego szkolnictwa, aragający elementarnym zasadom demokracji i sprzeczny z prawem równości obywatelskiej, zagwarantowanej Konstytucją 17 marca, wzbudził i a mieszkańców gminy Radziłów pow. Szczyńskiego odrachy słusznego niezadowolonia z powodu niesprawiedliwości, wynikającej z utrzymywania nadmiernej ilości gimnazjów 8 klasowych, dostępnych jedynie dla ludzi bogatych, oraz braku szkół zawodowych i macoszego traktowania szkoły powszechnej, którą kliki reakcyjne usiłują sprowadzić do roli Kopeiaszka i uczynić parodję z prawa jej powszechności przez dążenie do utrzymania 8 klasowego stopnia organizacji gimnazjów. Ale zbyt obłudne są zakusy wrogów ludowładztwa, aby mogły ująć

krytycznej uwagi nawet mało jeszcze oświeconego wieśniaka. To też aktualna obecnie sprawa przyszłego ustroju szkolnego była w m. lutym i marcu przedmiotem ożywionych narad na zebraniach rodzicielskich prawie we wszystkich szkołach tatejszej gminy, na których uchwalono rezolucje domagające się:

1) Rozciągnięcia obowiązku szkolnego, obejmującego dzieci w wieku od 7 do 14 lat życia, na wszystkich obywateli w Polsce.

2) Stopniowego zamykania szkół powszechnych nisko zorganizowanych t. j. jedno, dwa i trzyklasowych, a na ich miejsce zgodnie z siecią szkolną, otwierania szkół powszechnych, wyżej zorganizowanych.

3) Przyjmowania uczniów do szkół Średnich ogólnokształcących lub zawodowych wszelkich stopni i typów nie wcześniej, aż po skończeniu przez nich 7 klasowej szkoły powszechnej.

4) Skasowania pierwszej, drugiej i trzeciej klasy w szkołach Średnich i stworzenia gimnazjum pięcioletniego.

5) Otwierania szkół zawodowych.

6) Zasiłków od Państwa dla dzieci rodziców niezamożnych, którzy nie są w stanie zaopatrzyć swoje dzieci w książki i przybory do pisania.

Powyższej treści rezolucje uchwalono w Radziłowie przy udziale 102 osób, w Kramarzewie (110 osób), Rydzewie Szlacheckim (60 osób) i Mściechach (70 osób).

Wincenty Sobolewski.

Powszechny Zakład Ubezp. Wzajemnych.

W dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 26 maja r. b. № 46 ogłoszone zostało Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej (z mocą ustawy), zmieniające

dotychczasowe przepisy ustawowe o przymusie ubezpieczenia budynków od ognia i o Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. Na mocy nowego rozporządzenia, Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych zmienia nazwę na „Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych“.

Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych kierować będzie Naczelny Dyrektor oraz Rada, składająca się z 20 członków, z których 13 wybierają sejmiki wojewódzkie, 4 rady miejskie Krakowa, Lwowa, Łodzi i Wilna, 3 zaś mianuje Minister Skarbu według swego uznania.

Nowe rozporządzenie mocno podkreśla społeczny charakter Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, jako Instytucji prawnopublicznej, mającej na celu dobro społeczne, a nie osiągnięcie zysków, i ustala ściśle współdziałanie instytucji tej z organami samorządowymi zarówno w dziedzinie samych ubezpieczeń, jak i bezpośredniej walki z klęskami losowymi. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych bowiem corocznie znaczną część swych nadwyżek bilansowych przekazywać będzie wojewódzkim związkom samorządowym na cele budownictwa ogniotrwałego. Niezależnie od tego w preliminarzu budżetowym Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych pomieszczone będą z roku na rok kredyty na akcję przeciwpożarową.

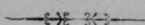
Niezależnie od przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych uprawniony jest do przyjmowania na zasadzie umów dobrowolnych ubezpieczeń od ognia zbiorów, inwentarzy i wszelkiego rodzaju ruchomości, znajdujących się w budynkach, które Zakład ma prawo ubezpieczać, lub pozostających z temi budynkami w gospodarczym związku, ubezpieczeń od gradobicia oraz ubezpieczeń żywego inwentarza od upadku. W razie uzyskania zezwolenia Ministerstwa Skarbu Zakład będzie mógł również przyjmować ubez-

pieczenia budowli fabrycznych oraz mienia w nich się znajdującego.

Działalność Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych obejmuje cały obszar Rzeczypospolitej, z wyjątkiem województw Poznańskiego, Pomorskiego i miasta st. Warszawy. Na terenie województwa Śląskiego, Zakład będzie mógł działać w zakresie ubezpieczeń dobrowolnych za zezwoleniem Ministerstwa Skarbu.

Rozporządzenie przewiduje sankcje karne (kary pieniężne i areszt) za opór lub przeciwdziałanie czynnościom ustawowym Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w zakresie ubezpieczeń przymusowych.

W związku z nowym Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Minister Skarbu reskryptami z dnia 31 maja za № 2157/UU/III i 2150/UU/III powołał p. Władysława Strzeleckiego, dotychczasowego Delegata Ministra Skarbu, sprawującego funkcje Rady i Wydziału Rady P. D. U. W. na Dyrektora Naczelnego i Dr. Jana Stanisława Łazowskiego, dotychczasowego zastępcę Prezesa Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych — na zastępcę Naczelnego Dyrektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych



Wielkie stowarzyszenie rezerwistów.

Stowarzyszenie rezerwistów i byłych wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej zawiadania wszystkich rezerwistów i byłych wojskowych że w czasach ostatnich na listę członków Stowarzyszenia zapisali się, między innymi, następujący panowie: por. rez. dr. Dobrucki Gustaw, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Jaroszewicz Władysław, Komisarz Rządu na m. st. Warszawę, ppor. rez. Kwiatkowski Eugenjusz, Minister Przemysłu i Handlu, Paciorkowski Jerzy, Naczelnik Wydziału Ministerstwa Spraw

Wewnętrznych, mjr. rez. Romocki Paweł, Minister Komunikacji, ppłk. S. G. Sławek Walery, Prezes Związku Legionistów i Urzędnik do zleceń Prezydum Rady Ministrów, por. rez. Staniewicz Witold, Minister Reform Rolnych, ppor. rez. Sułowski Tadeusz, Naczelnny Dyrektor Banku Ziemiańskiego, i gen. bryg. Zaruski Marjusz, Starosta Morski w Gdyni i były Adjutant Generalny Prezydenta Rzeczypospolitej.

Naczelnem zadaniem Stowarzyszenia jest współdziałanie z władzami rządowymi w zakresie pomnożenia sił obronnych Państwa przez wzięcie czynnego udziału w pracach przysposobienia wojskowego i otoczenia opieką tych setek tysięcy rezerwistów, którzy co roku opuszczają szeregi wojska, dlatego też pożądanem jest by do Stowarzyszenia, prócz podoficerów i szeregowców, zapisali się wszyscy oficerowie rezerwy, bez różnicy formacji, z jakich pochodzą, i przekonania politycznych, jakie wyznają, Stowarzyszenie bowiem jest naprawdę apolityczne.

Sekretariat generalny Stowarzyszenia (Warszawa, ulica S-to Krzyska 17.11, II brama, II piętro, tel. 163-74) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy nowowstępujących członków oraz zapisy osób, chcących zorganizować koło w miastach powiatowych i placówki w miasteczkach i gminach.

Przy zapisie oficerowie rezerwiści i byli wojskowi, oficerowie zawodowi, rodziny rezerwistów i osoby postronne wpłacają 3 złote wpisowego i po 1 zł. składek miesięcznych za wyjątkiem szeregowych i podoficerów, oraz tych członków nadzwyczajnych, którzy zobowiążą się do brania udziału w pracach przysposobienia wojskowego, którzy płacą 1 zł. wpisowego i po 50 gr. składek miesięcznych, i instytucji, które płacą 25 złotych wpisowego i po 5 zł. składek miesięcznych. Konto czekowe w P. K. O. № 13131.

Zarząd prosi Zarządy główne wszystkich pokrewnych organizacji o nieczynienie

przeszkód swym członkom, chcącym również zostać członkami naszego Stowarzyszenia.

Zarząd prosi instytucje i firmy warszawskie i prowincjonalne, mogące użyczyć Stowarzyszeniu lokali na wieczorne zajęcia biurowe, o łaskawe zgłaszanie adresów do Sekretarjatu, (tel. 168 74).

Zarząd poleca kilkuset bezrobotnych członków (inteligentów, rzemieślników i robotników) na posady.

Komasacja wsi Czarnia.

Po czterech z górą latach rozpoczętej komasacji i bez liku odbytych już rewizji, dnia 17 i 18 czerwca zjechała jeszcze raz do wsi Czarnia Komisja Okr. Urzędu Ziem. w Białymstoku.

Rewizja, polegająca na zbyt dorywczo może przeprowadzanem sprawdzeniu klasyfikacji gruntów, ustaliła jednak, że klasa I a i III-a ziemi niczem się nie różni. Lecz mimo tego faktu wśród ludności powstał pomruk, jakoby Urząd Ziemski miał potraktować naprawę kolonizacji od niechcienia — gwołi jedynie uczynienia zadość formalnościom biurowym. Liczne dowody podobnego traktowania przez nasze czynniki państwowe spraw głęboko związanych z życiem, nasu-

wają i tutaj smutne, a jednocześnie słuszne obawy ludności.

Przy decyzji Okr. Urzędu Ziem. co do nowej klasyfikacji gruntów i nowego urządzenia kolonji, o co dopomina się ludność w ostatnim swem podaniu, złożonem na ręce Komisji, którego z niewiadomych przyczyn odjeżdżająca Komisja z sobą nie zabrała, a kazała przesłać pocztą, należałoby wziąć pod uwagę: 1) Czarnia jest wsią nadgraniczną, dlatego na wszelkie nasze dziwołagi biurowe nie powinno być miejsca, bo sąsiad nasz bardzo pilnie obserwuje nasze życie i bolączki gospodarcze; ludność Mazurska jest naszym codziennym gościem, o czem sama Komisja w dniach 17 i 18 czerwca miała możność się przekonać.

2) Ze przebudowa niektórych już gospodarstw na nowe kolonje i ich objęcie dopiero po upływie dwóch lat od chwili wydania kolonji, odbyło się, jak wiadomo Okr. Urzęd. Ziem., pod presją policji miejscowej i teroru gospodarzy, wygranych o sto z górą procent na komasacji, i że nie dla wszystkich dzisiaj gospodarstw, fakt ten służy, jako niemożliwość powtórnej bodajże przebudowy.

3) Place z pod dawnych siedlisk prawem kaduka, bez zgody ich właścicieli, zostały włączone do wyciętych kolonji i nowi posiadacze tych placów żądają za plac jedynie

Czarne chmury nad Europą.

Od pewnego czasu widnokrąg polityczny, względnie jasny i nie wzbudzający dotychczas, zdawałoby się, szczególniejszych obaw, na przestrzeni całej naszej staruszki Europy, zaczął coraz więcej się zachmurzać, coraz to więcej niepokoić przysięgłych badaczy nieba politycznego i astronomów historii. Ostatniemi czasy zaszły wypadki dość znacznej wagi, zdolne

usprawiedliwić i uzasadnić ten spotęgowany ostatnio niepokój wszystkich fałszywych i niefałszywych proroków. Wypadki, które zdają się potwierdzać pesymistyczne przypuszczenia i, dodając nowe argumenty, zdolne ugruntować mocniej wierzenia ludzi o określonym światopoglądzie.

Na powierzchni politycznych wód, dotychczas względnie jasnej i spokojnej, zaczęły zbierać się jakieś groźne zmarszczki, jakieś fale. Na horyzoncie, dotychczas względnie wypogodzonym, zjawiły się czarne chmury. Ludzie

pod budowę domu na dawnych siedliskach wsi tylko 500 dolarów!!! Gospodarze, którzy się dotąd nie przebudowali, niemają środków na przebudowę i chcą pozostać na dawnych placach, jako miejscu wybranem przez ich dziadów.

4) Dwóch tylko gospodarzy, w sposób wiadomy tylko im i geometrze, posiadli ziemię i place dawnych siedlisk wsi na przestrzeni $1\frac{1}{2}$ kilometra wzdłuż, wynoszącej z górą 4 włóki, mieli zaś przedtem obadwaj niecałe 2 włóki!! Dlatego też place niektórych biedaków, mających w tem miejscu tylko własne schedy, przepadły niewiadomo gdzie i dzisiaj przez nielitościwych spekulantów rugowani są z posiadanych przez dziesiątki lat gruntów.

5) Małorolni dostali najgorsze kawałki, bo błota, nie mając dzisiaj możliwości postawić domu w suchem miejscu i zasadzić choć trochę kartofli. Przyczem wyrzuceni zostali na krańce posiadłości wsi.

Przykładów podobnych można przytoczyć dziesiątki, a przede wszystkim ten, że w rejestrach niema uzgodnienia ze starym stanem posiadania i że w kolońjach dzisiejszych, granice gospodarstw są niedokładne.

Umęczona ludność wsi Czarnia ma nadzieję, że tym razem Okręgowy Urząd Ziemiański

w Białymstoku potraktuje sprawę nie formalnie tylko, lecz życiowo i że wyrządzone krzywdy zostaną nareszcie wyrównane.

Józef Warych.

Józef Biegaj.

Jan Piórkoski.

Stanisław Trzeciński.

Józef Dykty.

Władysław Chorążewicz.

WYBORY WŁADZ GMINNYCH.

Skończyły się nareszcie rządy wybranych w r. 1919 władz gminnych, dotąd nieodnawianych, przestarzałych i nie odpowiadających obecnym wymogom gminnym i państwowo-twórczym. Nadszedł okres, w którym zastrapięszale poglądy na gospodarkę gminną maszą ustąpić nowym potrzebom gospodarczym, jakie nieomal codzień wyłaniają się w życiu zbiorowem gminy. Maszą przyjsć do władzy nowi ludzie i nowy zaprowadzić ład.

Dziś, na skutek zarządzenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych Sławoj-Składkowskiego, odbywają się w całej Polsce wybory władz gminnych, t. j. Bar-

obdarzeni dobrem powonieniem, zaczynają twierdzić, iż czują proch w powietrzu. Coraz to częściej i uporczywiej rozlegają się głosy o nieuniknionej, nieubłaganej zbliżającej się wojnie. Stan obecny coraz to częściej zaczynają określać, jako ciszę przed burzą.

Pod pewnemi względami chwila obecna przypomina, jak zapewne dużo z nas to pamięta, czasy z przed 1914 roku. Jak obecnie, tak i ówczas na powierzchni życia socjalnego panowała cisza i, zdawało się, błogosławiony pokój; jak obecnie, tak i przed 1914 rokiem nie brakło

przepowiedni ludzi myślących o zbliżającej się katastrofie wojny europejskiej; jak obecnie, tak i podówczas niewiele sobie robiono z tego — tak wtedy, jak i możliwie obecnie, dopiero grom z jasnego, letniego, rozświeconego nieba może udowodnić wszystkim Tomaszom niewiernym, iż przepowiednie proroków czasami się sprawdzają nawet w ich Ojczyźnie.

Historja bowiem powszechna zna takie martwe, zda się bezcelowe i beznadziejne, okresy, kiedy, ma się, wrażenie iż w życiu ludów, narodów całych: „nie się nie dzieje“. Okresy, nacecho-

mistrzów niewydziałonych miast, Wójtów i Rad gminnych i miejskich, za wyjątkiem tych, władze których w ostatnim 3 leciu były zmienione lub uzupełnione. Potrzeba przeprowadzenia nowych wyborów była niejednokrotnie podnoszona na zebraniach gminnych. Mówiono o tem zawsze i wszędzie. Ludność gremjalnie domagała się u poprzednich Rządów przyspieszenia wyborów, gdyż czuła i doświadczyła na własnej skórze, że powołane w r. 1919 jednostki do rządzenia gminą, po 8 latach urzędowania zabardzo przyrośły do swoich stołców, powierzone im przez ludność mandaty uważały za osobisty przywilej i przestały wnikać w istotne potrzeby gminy ku ogólnemu niezadowoleniu ludności.

Że tak jest świadczą o tem odbywające się obecnie zgromadzenia, w których wyborcy masowo biorą udział. Gdy poprzednio na zebranie gminne zjawiało się w najlepszym razie kilkaset osób na kilka tysięcy uprawnionych do głosowania, to obecnie przybывают tysiące gminniaków. Zainteresowanie się wyborami jest wielkie, głosuje 60% wyborców. Pocięającym objawem jest, że nareszcie gmina zaczyna rozumieć, iż naprawa stosunków gospodarczych, bo tylko te

ją najwięcej obchodzą, zależy od gromady. Im więcej gminiaci będą się interesować sprawami, które bezpośrednio od nich zależą i ich dotyczą, tem lepszy będzie ład i porządek w gminie. Na przebieg wyborów bezwątpienia wpływa agitacja stronnictw politycznych, niemniej jednak odgrywa ogromną rolę zaufanie, jakim gminiaci darzą wysuwanych przez siebie kandydatów do władz gminnych.

Według nowej ordynacji wyborczej głosowanie odbywa się nie na listy, a na osoby i ten właśnie sposób wyborów, mimo agitacji z jednej lub drugiej strony, zapewnia przeprowadzenie ludzi, którzy wyróżnili się swoją pożyteczną pracą dla gminy lub nadają się do sprawowania władzy z woli ludu.

W olbrzymiej większości wypadków przechodzą do władzy nowi ludzie, co świadczyłoby, że dotychczasowe zarządy gminne nie odpowiadały swemu przeznaczeniu i nie posiadały zaufania ogółu.

Z wyborem nowych rad gminnych nastąpi grantowna zmiana składu Sejmików i wydziałów powiatowych. Na taką zmianę oczekuje powiat Łomżyński, gospodarka którego, pomimo, że jest największym i najzasobniejszym w Ziemi Łomżyńskiej, pozostawiała dotychczas

wane przygnębiającą reakcją i rozczerowaniem szerokich mas. apatią i prostracją wybitnych jednostek, bezideowością i rozprzęgiem ogólnym. Okresy, kiedy zamiera ruch na forum publicznym i kiedy „zjadacze chleba“ z podwójnym apetytem zabierają się do konsumowania darów bożych, przez nich w owych czasach skrzętnie gromadzonych. Okresy wypogodzenia się groźnych rysów oblicza Jowisza historii i zaprzestania miotania przez niego piorunów w przelęklą ludzkość...

Historja, jak rzekliśmy, zna te jałowe,

bezbarwne, szare okresy swe, kiedy łono żywego Chronosu, zda się, przestaje falować i sennie opada pod brzemieniem jednostajności dnia powszedniego. Lecz ów niebyt historii, jest tylko pozornym i czasowym. W czeluściach społecznego życia ludzi, w głębinach codziennego bytowania gospodarczego, wśród usiłowań i dążeń poszczególnych jednostek, dążących ku zaspokojeniu swych mrówczych potrzeb przeciętnego osobnika żyjącego, układają się przesłanki nowych przesunięć historii, radzą się i kielkują w skrytości głębi społecznej nowe

wiele do życzenia. Drobną własność, reprezentowaną w Sejmiku przez ludzi biernych i nieświadomych, nie odgrywała żadnej roli. W Wydziale Powiatowym mieli decydujący głos obszarnik (Jabłoński), ksiądz (Sapiński) i rejent (Kureyusz). Ten ostatni, oprócz sporządzania aktów rejentalnych, niezem nie jest związany z powiatem i udział jego w pracach Sejmiku świadczy o nienormalnych stosunkach, jakie tu dotychczas panowały.

GMINIAK.

Wizyta Pana Ministra Składkowskiego w Łomży.

Minister Spraw Wewnętrznych generał Sławoj-Składkowski pod wpływem oryginalnych nieraz fantastycznych opowiadań i komunikatów prasowych, stał się postrachem dla podwładnych Mu organów. Nic dziwnego, że starostwo i municypalność łomżyńska z niepokojem wyczekiwały przyjazdu Ministra, czyniąc gorączkowe przygotowania na jego przyjęcie. Podobno przez pewien czas utrzymywani byli specyjalni obserwatorzy na wypadek gdyby chciał przylecieć aeroplanem.

Dnia 19 Lipca nad wieczorem rozeszła

się hiobowa wieść: Minister Składkowski w mieście. Przed Komisarjat P.P., gdzie zatrzymał się samochód p. Ministra, pospieszyły tłumy ciekawych. Pan Minister zwiedził Magistrat, przeglądając budżet miejski, remizę straży pożarnej, elektrownię, łaźnię miejską, nowowytbudowaną szkołę na Rybakach i kilka nieruchomości prywatnych. Zauważywszy na placu przed łaźnią brak trawników i klombu, polecił urządzić takowe i sam ofiarował na ten cel 200 zł. Naogół został podobno zadowolony ze stanu, jaki znalazł.

Przenocowawszy w hotelu Rembielin, odjechał nazajutrz o godz. 7 rano przez Zambrów w kierunku Ostrowia. Po drodze zatrzymał się w Puchałach i złożył na zorganizowanie straży pożarnej 500 zł.

Oczywiście dużym plusem jest, że miasto nie tylko nie poniosło wydatków na bramy tryumfalne i sute przyjęcia lecz jeszcze zyskało parę groszy na cel szlachetny. Szkoda jednak wielka że p. Minister bawił b. krótko i nie zajrzał głębiej w życie miasta, że nie nie zwrócił uwagi chociażby na taki szczegół, że miastem rządzi przestarzała Rada Miejska i Magistrat, nie posiadające zaufania większości obywateli.

formy bytu i wierzeń ludzkich, wytwarzają się przyczyny nowych faktów historycznych, uwarunkowują się okresy nowych „starm und drang Periode“.

Tak to było przed 1914 rokiem. Tak to było i w końcu XIX wieku, przed rewolucją francuską. Tak zapewne będzie i nadal w przyszłości, póki sięga tylko wzrok myślowy człowieka. Takim jest bowiem prawo historii. Zaobserwować więc my, współcześni, możemy, że po latach straszliwej zawieruchy dziejowej (1914—19) nastąpiła na terenie europejskim

względna cisza, która trwa już lat kilka. Przeszły grzmieć trąby Gradywa, ustały ciągłe mobilizacje, miecze włożono do pochwy i hasłem urzędowym narodów stał się pokój europejski.

Miecze włożono do pochwy, lecz nie przekuto ich jeszcze na lemiesz; hasło oficjalne pokoju, głoszone urbi et orbi na wszystkie strony świata nie znajduje swego odpowiednika w gorączkowych, wprost chorobliwych zbrojeniach państw „ucywilizowanych“ europejskich. Zdemobilizowano ludność cywilną i powrócono

List otwarty.

Przeciwko Dyrektorowi Państwowego Gimnazjum Żeńskiego w Łomży p. Sokorskiemu, który, jako energiczny i pełen inicjatywy kierownik szkoły, uniezależnił się od wpływów miejscowych ugrupowań politycznych, toczy się od dłuższego czasu zaciekle kampanja przez obóz, nie uznający tego rodzaju ludzi na stanowiskach kierowniczych w szkolnictwie.

Najwpierw oskarżono dyrektora S. o nadużycia służbowe, a gdy to nie odniosło pożądanego skutku — w № 19 i 21 „Życia i Pracy“ ukazały się artykuły, obarczające p. S. odpowiedzialnością za przekonania i poglądy polityczne syra-studenta. Posunięto się tak dalece, że na tej jedynie podstawie odmówiono p. S. wszelkich kwalifikacji — i jako kierownikowi szkoły i jako wychowawcy młodzieży. Zagrożono wreszcie interwencją rodziców. O zbadanie istotnej działalności p. S. na terenie szkoły nie zatroszczono się zupełnie, z czego można wnosić, że chodziło tu nie o czynny lecz o osobę.

Przeciwko takim metodom walki, zabagniającym miejscowe stosunki, uniemożliwiającym wszelką uczciwą pracę i nie licującym z etyką, zgłaszamy jaknajenergiczniejszy protest.

Bogdanski M., Czarnecki M., Dębowski St., Grochowski J., Grudziński J., Hrynie-

wicz Fr., Kiersnowska Z., Lachowicz J., Mejer H., Masłowski St., Piotrowski K., Rewkowski T., Sienkiewicz J., Swigoński A., Zawadzki B.

Starostwo łomżyńskie nie lubi działaczy społecznych.

Podczas wyborów władz gminy Bożejewo do Rady gminnej zostali wybrani Feliks Szymański i Franciszek Kapelewski — obaj ludzie czołowi, biorący żywy udział w pracy społecznej (Szymański jest w zarządzie Okręgowego Związku Kółek Rolniczych, Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik“ w Łomży, oraz prowadzi na miejscu w Bronowie Związek Młodzieży Wiejskiej, Stowarzyszenie budowy Domu Ludowego, Mleczarnię i Kółko Rolnicze; Kapelewski jest członkiem Dozoru Szkolnego oraz Komendantem Straży Ogniowej i „Strzelca“.)

Starostwo Łomżyńskie, nie uszanowało woli ogółu i odmówiło zatwierdzenia Szymańskiego i Kapelewskiego na stanowiskach członków Rady Gminnej, podając jako motywy co do Szymańskiego dosłownie: „jest bratem wójta, kawaler, nie posiada żadnego majątku, nic wspólnego z gospodarką gminną niema, specjalnie zaj-

ją do jej zajęć pokojowych, lecz stałe armie europejskie swym stanem liczebnym przewyższają przedwojenne; środki zniszczenia i zagłady, materiały wybuchowe i wojenne udoskonalono wprost w przerażającym stopniu. I ponad tem szalem zbrojenia, militaryzacji i wojskowości unosi się wielkie hasło pokoju: si vis pacis, para bellum, niby uśmiech piekielny szatana. Nie więc dziwnego, jeśli w tej atmosferze, zewnętrznie spokojnej, lecz wewnątrz zaognionej i obfitującej w antagonizmy zaostrzane nec plus ultra, zachodzą wydarzenia takie, jak zerwanie

stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosją a Anglią, jak zabójstwo posa sowieckiego w Warszawie, które niby uderzenia w wielki dzwon dziejowy, wydzwanają jakieś ponure memento mori — komuś niechybnie, nieublaganie, tak, jak nieublaganym jest pochod Historji... Wydarzenia te sygnalizują zbliżającą się katastrofę oraz dają możność zrozumienia pewnych wytycznych, któremi określać się będzie przebieg przyszłych przesunień dziejowych.

d. c. n.

muje się polityką, jest wybitnie czynnym stronnikiem „Wyzwolenia”, mogącym majoryzować Radę i prowadzić ją w kierunku destrukcyjnym, cieszy się złą opinią w społeczeństwie”. Kopelewskiemu postawiono jeden tylko zarzut, że był posądzony o zabójstwo posterunkowego Policji Państwowej. Sąd uniewinnił, społeczeństwo rozgrzeszyło, skoro powierza mu odpowiedzialne stanowiska, tylko Starostwo nie może darować.

Należy jeszcze dodać, że Szymański posiada średnie wykształcenie (skończył gimnazjum), przebywał przez dłuższy czas w Ameryce; podczas wojny światowej wstąpił do armji Hallera. A więc zdawałoby się, że takim wielkim szkodnikiem Ojczyzny nie jest.

Mówiąc nawiasem cała wina Szymańskiego i Kapelewskiego polega na tem, że noszą na sobie piętno popularnych działaczy lewicowych.

Droga, którą obrało Starostwo Łomżyńskie, jest niebezpieczna i niepożądana, gdyż godzi w podstawy i najżywoźniejsze interesy samorządu gminnego. GMINIAK.

SPRAWOZDANIE.

W dniu 10. 7. 1927 r. przy sprzedaży znaczka zebrano 130 zł. 21 gr.

Dochód przeznaczony na Ochronę Św. Antoniego.

Niech żyje król!

Oile poseł Bielicki, reprezentujący na terenie województwa białostockiego świeżo upieczone stronnictwo polityczne „Obóz Wielkiej Polski” (nowa odmiana Narodowej Demokracji), poprzejstaje na wstydlivych, zamkniętych zebraniach mężów zaufania, o tyle garstka zwarzjowanych Monarchistów, posługująca się płatnymi agitatorami, robi zamieszanie po wsiach i miasteczkach. Agitacja monarchistyczna niema najmniejszych widoków powodzenia, gdyż wszyscy za dobrze pamiętają czasy pańszczyźniane, widzą jak dziś się traktuje parobka dworskiego i co się wogóle dzieje na świecie.

W okolicach Łomży filary stronnictwa siedzą spokojnie; wyręcza ich niejakiś Szczepański z Kolna. Dnia 10 Lipca r. b. miał wiec w Zambrowie. Po soczystym wymyślaniu na Sejm, na Rząd, na urzędników, na uciążliwe podatki i zapewnieniu, że wszystkie te nieszczęścia skończą się, jak zasiądzie na tronie Król, uważał że nadszedł czas na okrzyk: „Niech żyje Król!” Niewdzięczny tłum zdobył się jedynie na odpowiedź: „precz z królem!”

Mówca nie stracił rezonu i tłumaczy dalej, że tym Królem, to może być Marszałek Piłsudski, a więc: niech żyje Marszałek Piłsudski! I tu znalazł oddźwięk.

Nędzna komedia!

S. K.

Chamstwo...

Wielkie powojenne Chamstwo! Rozparło się, rozpanoszyło na całym obszarze Rzeczypospolitej. Chwyliło cały naród w swoje obrzydliwe macki, wessało się w naszą krew. Zmusza nas do coraz bardziej potwornych czynów. Wchłaniamy w siebie z każdym oddechem, z każdym przełykiem ten jad, najstraszniejszy, najbardziej narkotyczny: od wielkiego polityka do ucznia, od magnata do ostatnie-

go nędzarza. Coraz bardziej się rozrasta, coraz dłuższe zapaszcza macki — to Chamstwo...

I jakby naprzekór najszlachetniejszym Czynom — dasi Je w zarodka, nie pozwala wlecieć na wyżyny, nie daje społeczeństwu ani chwili wypoczynka.

A ty „opinjo” — nie widzisz tego, nie chcesz nawet zauważyć tego, śpisz spokojnie. Bo i poco? A może chcesz by ci palcem tknąć i pokazać? Więc dobrze patrz.

ZE SPORTU,

Konkurs hipiczny w Łomży.

Dnia 19-go czerwca r. b. o godz. 15-ej na stadjonie 33 p. p. odbył się konkurs hipiczny i popisy Oficerów i Podoficerów 5 p. ułanów Zasławskich.

W konkursie hipicznym oficerskiem udział wzięło dziesięciu oficerów. Na 12-cie przeszkód do 1.30 cm. wysokości i 3.5 cm. szerokości I-szą nagrodę otrzymał porucznik Rozmuszcz, na wałachu „Graf“; II-gą nagrodę porucz. W. Ertman na wałachu „Łom“ i III-cią nagrodę ppor. Jakubowski na wałachu „Łarczyk“.

Do konkursu podoficerskiego stanęło 25 podoficerów. Na 10 przeszkód do 1.10 cm. wysokości, 2,5 szerokości, I-szą nagrodę otrzymał wachmistrz Remfeld na wałachu „Jaffe“, II-gą nagrodę — plut. Marchewko na klaczy „Kalumnia“, III-cią nagrodę — plut. Paduch na klaczy „Lady“, IV-tą nagrodę — wachmistrz Węgrocki na wałachu „Noir“ i V-tą nagrodę — plut. Sommer na wałachu „Leniuch“.

Po konkursie odbyły się popisy podoficerów w władaniu białą bronią, w których wzięło udział 15-tu podoficerów. Wyróżnił się i otrzymał nagrodę w tych popisach plut.

Szore na wałachu „Jupiter“. Wspaniały też był popis w kładzeniu koni, które leżały zupełnie spokojnie i pozwalały ułanom strzelać, zasłaniając ich swojemi ciałami.

Na zakończenie odbyła się walka o pióropusze, do której stanęli czerwoni i biali; po dość długo trwającej walce strona czerwona wygrała.

Po zakończeniu zawodów odbyło się uroczyste rozdanie nagród, z których jedna pierwsza oficerska i dwie pierwsze podoficerskie, zostały ofiarowane przez Związek Ziemian.

Mieszkańcy miasta i okolic, zainteresowani przebiegiem konkursów, nadzwyczaj licznie przybyli na stadjon.

Doskonałą muzyką uprzyjemniali czas publiczności trębacze 5 pułku ułanów.

J. Krzewiński.

Święto sportowe Przysposobienia Wojskowego w Kolnie.

Komitet organizacyjny: Naczelnik zawodów kpt. Walich, kierownicy zawodów: por. Dąbrowski i ppor. Michoński, oraz panowie: Kot, Kukliński, Szankowski, Kaczyński i Doeryngier.

Komitet sędziowski: Starosta p. Kuliowski burmistrz miasta p. Bagiński, inspek-

Ot, idzie tam, przez ulicę wielki mąż, polityk, chodząca moralność, wyrocznia, poza jego własnymi myślami i dążeniami nie uznaje żadnych, choćby to było ze szkodą Ojczyzny, choćby połowa narodu miała zginąć — nie uznaje nikogo i niczego — bo tak ma każe Chamstwo... A tuż za nim podąża taki marny człeczyna, który przeczy „z zasady“ — nie dla tego, że rozumie, a tylko dla tego że każe mu Chamstwo...

Dalej, nie widząc nikogo, nie licząc

się z nikim, nie uznając nieczyich przekonań — stawia dumnie kroki „kreatura“. Patrząc bezmyślnymi ślepiami w próżnię, nazywa każdego głupim — bo ma Chamstwo w duszy...

Rodzice — zamiast tworzyć piękno życia, polegające na wielkiej miłości wszechludzkiej, przyjaźni — popełniają zbrodnię, dając przykład młodszemu pokoleniu bezgranicznego Chamstwa...

„Niby przyjaciel“, całując się z tobą setki — tysiące razy, za oczyma obga-

tor szkolny p. Szczuciński i dyr. gimnazjum p. Byczkowski.

Święto rozpoczęło się dnia 19 czerwca o godz. 11-ej nabożeństwem w miejscowym kościele. Po nabożeństwie do młodzieży przed kościołem przemawiał p. kpt. Walich i p. inspektor szkolny Szczuciński. O godz. 15-ej rozpoczęły się zawody na stadionie P. W. Do zawodów stanęło 45 zawodników.

Wyniki drużyn męskich:

BIEG 100 mtr. 1) Kornecki Ant. 12,3; 2) Torfa Kaz 12,3. BIEG 800 mtr. 1) Ruchała St. 2,6, 2) Kozikowski 2,8. SKOK W DAL. 1) Antosiewicz Józ. 5,45; 2) Torfa Kaz. 5,25. OSZCZEP. 1) Piekarski Ant. 33,70 2) Kulisz Wł. 31,55. PCHNIĘCIE KULĄ: 1) Kościelecki Wł. 10,50, 2) Wiliński Bol. 9,83. RZUT DYSKIEM. 1) Antonowicz Józ. 27,98, 2) Kościelecki Wł. 25,64. RZUT GRANATEM. 1) Wiliński Bol. 79,10, 2) Piekarski Ant. 69,50. BIEG Z PŁOTKAMI 1) Dąbkowski Wł. 21,7, 2) Wiliński Bol. 21,8. SKOK W ZWYŻ. 1) Antonowicz Józ. 1,40, 2) Blusiewicz Tad. 1,40. BIEG KOLARSKI 10 klm. 1) Kościelecki Wac. 22,46, 2) Żelazny Fr. 22,47. MARSZ 10 klm. 1) Gimnazjum 52,36, 2) Druż. Stowarzysz. Młodzieży 53,25.

Drużyny żeńskie:

BIEG 60 mtr. 1) Brzezińska Jan. 9, 2) Radzikowska Ir. 9. OSZCZEP. 1) Kościelecka

Zofja 16,70, 2) Brzezińska Jan. 10,85. SKOK W DAL. 1) Brzezińska Jan. 4,40, 2) Kościelecka Ant. 4,10. SKOK W ZWYŻ. 1) Brzezińska Jan. 1,15, 2) Kiełczewska Hel. 1,10, 2) Radzikowska 1,10. PCHNIĘCIE KULĄ. 1) Brzezińska Jan. 8,65, 2) Kościelecka Zof. 8,55. RZUT DYSKIEM. 1) Kościelecka Zofja 14,35, 2) Nowińska Ant. 11,48. SZTAFETA. 1) Brzezińska Jan., 2) Kiełczewska Hel.

Po zawodach odbyło się wręczenie nagród oraz przemawiał Starosta Kolneński p. Kulikowski, który dopomógł dużo do zorganizowania tego święta.

Przez cały dzień w mieście panował nastrój świąteczny. Podczas zawodów przygrywała orkiestra Straży Pożarnej.

J. Krzewiński,

Wieczór Harcerski w Łomży.

W sali Państwowego Gimnazjum Męskiego im. T. Kościuszki w Łomży, odbył się dnia 15-go czerwca r. b. wieczór harcerski drużyn szkolnych. Na program złożyły się śpiewy chóralne, obrazki sceniczne i tańce.

W pierwszej części programu ładnie się zaprezentował chór III-ej dr. Żeń. Gimp. im. M. Konopnickiej, na czele z drużynową Wachowską. Taniec indyjski wykonany był bardzo ładnie przez II-gą druż. męską Gimp.

daje cię i miesza z błotem, bo tak każe mu Chamstwo...

Użyteczność publiczna chciała byś miał zawsze kawałek piękna na drodze, którą codziennie dążysz do pracy, a więc posadziła przecadowne w swej młodości drzewka owocowe—czereśnie, a ten co nosi szablę przy boku — niewiem kto zaez — przeciął przez pół zniszczył te nowe życie—bo tak mu kazało Chamstwo...

A może po tym ostatnim przykładzie będziesz miała kochana „Opinjo“ dosyć. Może nareszcie obudzisz się. Może

przestaniesz zajmować się sprawami—kto co zje i co wypije, może wejrzysz w sedno swego posłannictwa.

Jeśli chcesz, przytoczę ci tysiąc tysięcy takich przykładów. Widzę je na każdym kroku: w domach rodzinnych, w biurach, urzędach, kościele, na ulicy, w teatrze (tak nawet i w teatrze), klubach, cukierniach, knajpach.

O bądź przekłete Ty, Chamstwo, Ty, powojenne Chamstwo!... Si.

T. Kościuszki. W tańcu kozaczka zasłużyły na wyróżnienie dwie harcerki z I-ej dr. Żeń. Sem. Państw. Chabrowska i Skaszewska. Zdobyła sobie też wielkie uznanie i niemiłkające oklaski VIII-ma druž. Szkoły Mierniczej i Przem. Leśn. z drużynowym Lewickim na czele, za nadzwyczaj wprawne i ładne wykonanie piramid. Natomiast nic nie mówiący był obrazek sceniczny, wykonany przez V-tą druž. Szkół powsz.

Drugą część programu rozpoczął chór III-ej druž. Męsk. Sem. Naucz. z dobrze dobranych i dość silnych głosów. Na zakończenie ładny, chociaż trochę monotony, był obrazek sceniczny „Pszczółki“, wykonany przez I-szą druž. Żeń. Sem. Państw., gdzie wyróżniała się harcerka Makowska.

Z przykrością dało się zauważyć, że gdyby nie zebrana dość licznie młodzież szkolna sala świeciła by pustkami. A przecież harcerstwo posiada sporo przyjaciół, którzy powinni byli zainteresować się rocznym plonem i wesprzeć doniosły cel wieczoru.

J. Krzewiński.

Ze Związku Inwalidów Wojennych w Łomży.

Wobec nieformalnie przeprowadzonych wyborów Zarządu na Walnem Dorocznem Zebraniu w dniu 6 marca 1927 roku, rozporządzeniem Wyższych Władz Związkowych w Warszawie, został zawieszony w swych czynnościach i rozwiązany dotychczasowy tymczasowy Zarząd Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej w Łomży w osobach p. p.: 1) Mackiewicz Władysława, 2) Umińskiego Władysława, 3) Parasiaka Feliksa, 4) Kalisza Władysława, 5) Chętnika Romana, 6) Bargłowskiego Jana i Komisja Rewizyjna w osobach p. p.: 1) Jana Morzego, 2) Tyszkiewicz Aleksandra, 3) Mieszkowskiego Tadeusza, 4) Piaścika Franciszka, 5) Modzelewskiego Jana, 6) Kołakowskiego Jana, 7) Stasika Władysława, 8) Rafałowskie-

go Jeruchema — i ustanowiona Komisja Administracyjna, w skład której weszli p. p. Ludwik Różański, jako przewodniczący, Jan Horoszko, jako zastępca przewodniczącego, Franciszek Bazydło, jako sekretarz, S. Grądzki, jako zastępca, Tadeusz Mieszkowski, jako skarbnik.

Termin Nadzwyczajnego Walnego Zebrania celem wyborów władz Koła naznaczony na **dzień 14 sierpnia 1927 r.**, o czym będą członkowie w swoim czasie powiadomieni.

Upośledzona ulica.

Taką ulicą w Łomży jest ulica Zjazd. Jest to jedna z ruchliwszych ulic, położona na ożywionym trakcie komunikacyjnym, a więc, zdawałoby się, powinna zasługiwać na bardziej troskliwą opiekę ze strony zarządu miasta. Każdy, kto najpobieżniej nawet zwiedza miasto (ostatnio p. Minister Składkowski) nie może ominąć tej ulicy.

Upośledzenie ulicy Zjazd polegało do niedawna na najgorszych brukach. Gdy te w ostatnich dwóch latach zostały połatane, pozostały nieuporządkowane rynsztoki i chodnik wzdłuż nieruchomości Bialikowskiego. Sprawa ta była już niejednokrotnie poruszona, ale, jak wiele innych, nie znalazła odziewku w rządzących sferach miasta.

Drugim objawem upośledzenia jest zamiatanie ulicy Zjazd w godzinach południowych podczas największego ruchu.

Złośliwi utrzymują, że wszystko to nie jest pozbawione głębszej myśli: ulica ta prowadzi do łaźni miejskiej i Kasy Chorych, a więc chodzi o obrzydzenie ludności tych instytucji.

Obywatel.

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Starostwo w Brześciu Litewskim na imię Niekołasa Markowa.

Z życia Towarzystwa Wioślarskiego w Łomży.

Sezon letni Towarzystwa zapowiadał się bardzo smutnie. Ciągłe deszcze, brak materiału wioślarskiego, jakaś apatia nastrojały kierowników sportowych na ton minorowy. Lecz z chwilą, gdy słoneczko zajaśniało promieniami—wszyscy strząchnęli z siebie zubożenie i, na czele z przewodniczącym komisji sterniczej p. W. Szwejcera, wzięli się ohocho do pracy. Rozpoczęły się treningi, nauka pływania pod kierownictwem p. B. Krauzego, formowanie osad i wreszcie przybycie dwóch czwórek, na które czekaliśmy przeszło trzy miesiące.

W życiu każdego Towarzystwa Wioślarskiego kapno nowych łodzi stanowi jeden z donioślejszych wypadków, to też i Towarzystwo nasze, pragnąc godnie uczcić tę chwilę, zapowiedziało na dzień 17 lipca chrzest przybyłych łodzi, połączony z turniejem wioślarskim i zawodami pływackimi.

Do turnieju udział swój zgłosiło sąsiednie Tow. Wiośl. w Ostrołęce. (przybyło 2 osady na czele z prezesem J. Okarowskim i vice-prezesem J. Bednarskim.)

O godzinie 14-ej rano na przystani w całej pełni. Ks. Szumowski odmawia krótką modlitwę i święci Delfina i Syrenę. Prezes Towarzystwa adw. Lachowicz mówi o celach i zadaniach Towarzystwa, wstępującego na drogę prawdziwego rozwoju sportowego. Rozpoczynają się biegi turniejowe. Do turnieju staje 15 osad, z których 10 młodszych i 5 starszych. Materiał b. dobry. Brak tylko wyszkolenia i prawidłowego treningu. W grupie młodszych 1 nagrodę bierze osada pod sterem J. Wejmera z wioślarzami: Parczewskim i J. Wejmerem, wykazując czas

6 m. 55 sek. W grupie starszych, najlepszy czas (6 m. 34 sek.) wykazuje osada pod sterem p. W. Szwejcera z wioślarzami braćmi Masłowskimi. Dystans 600 mtr. pod wodę, start i meta na przystani.

Po turnieju następują Zawody pływackie: bieg na 1500 mtr. z wodą (przebywa pierwszy W. Szeligowski w czasie 15 m.); na 100 mtr. wygrywa także Szeligowski w czasie 1 m. 1 sek. Bieg na 1500 mtr. dla pań z wodą (najlepszy czas 21 m.) Następują skoki z wieży, narkowanie pod wodą, narkowanie na dystans.

Do zawodów pływackich stanęło 12 panów i 5 pań. Wśród uczestników wyróżniał się kilkanaścieletni chłopiec, uczeń gimnazjum, który właściwie prowadził oba biegi, przybывая do startu prawie jednocześnie ze zwyciężcą. Szkoda wielka, że Towarzystwo zignorowało zawody pływackie, nie wyznaczywszy nawet drugich nagród dla zwycięzców, gdyż naprawdę stanowiły one największą atrakcję dla licznie zebranej publiczności.

Zaznaczyć należy wiele sprawną organizację zawodów tak wioślarskich jak i pływackich. WIDZ.

Z życia żydów w Łomży.

Dnia 12 czerwea r. b. o godz. 8 rano popełniła samobójstwo, skacząc z drugiego piętra na bruk, Rachel Badnik, żona właściciela kinoteatru „Mirage“.

Wieść o samobójstwie rozeszła się lotem błyskawicy po mieście i zelektryzowała całe społeczeństwo żydowskie. Ponieważ przyczyną miał być zły stosunek męża do żony, który ożenił się przed rokiem dla pieniędzy, to sfanatyzowany tłum, podsycany przez brata zmarłej, zapalał nienawiścią do Mojżesza Badnika i zmasił go w pierwszych

chwilałach tragicznego wypadku do ukrycia się przed zemstą. Do sprawy wplątana została żona miejscowego kapeca p. K., dawna sympatja p. Budnika, która miała stać na przeszkodzie do szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

W dniu 15 czerwca ukazały się na mieście plakaty, wzywające ogół ludności na pogrzeb „ofiary w walce o czystość życia małżeńskiego”. Jak było do przewidzenia o oznaczonej godzinie Plac Kościuszki i sąsiednie ulice formalnie zalały tłumy. Kondukt żałobny zatrzymał się najpierw przed sklepem i mieszkaniem manufakturzysty p. K., lecz licznie zgromadzona policja nie dopuściła do żadnych ekseesów. Następnie przed wielką synagogą brat samobójczyni wygłosił nad zwłokami tragicznie zmarłej siostry gorącą przemowę, wzywając obecnych do zemsty. Podobne przemówienie wygłoszone zostało poraz drugi na cmentarzu.

Nie koniec na tym. W kilka dni po pogrzebie, poczęły krążyć po mieście uporeczywe pogłoski, że Rachel Budnik została zamordowana przez męża i tylko dla zatarcia śladów zbrodni wyrzucona przez okno. Sprawa oparła się o Sędziego śledczego, który zarządził ekshumację i sekcję zwłok. Pogłoski nie potwierdziły się.

Ludność żydowska i rodzina zmarłej nie dała za wygraną: postanowiła zniszczyć domniemanych sprawców zbrodni. Ogłoszony został bojkot kinoteatru „Mirage” i przedsiębiorstwa handlowego p. K. Nie ulega wątpliwości, że w tych warunkach oba przedsiębiorstwa będą musiały uleść likwidacji.

Cały przebieg tej smutnej sprawy z jednej strony świadczy o solidarności społeczeństwa żydowskiego, z drugiej zaś traci średniowieczem.

Podziękowanie.

Czuję się w obowiązku złożyć publicznie jak najserdeczniejsze podziękowanie Panu D-wi Mieczysławowi Czarnickiemu za skuteczną kurację i troskliwą opiekę lekarską, jaką otaczał mnie podczas przewlekłej choroby. Mam najgłębsze przeświadczenie, że tylko dzięki Jego szlachetnym wysiłkom odzyskałem zdrowie.

Tadeusz Trzciniński (senjor).

Straszna zbrodnia.

W Łomży, w dzielnicy robotniczej, zwanej „Rybaki”, zamieszkiwała rodzina Apolinarego Saraczewskiego, złożona z sześciu osób, trudniąca się wyrobem naczyń glinianych. Dzięki pracowitości i oszczędności, w domu Saraczewskich nie było niedostatku. Pożycie rodziny, do której należał i młodszy brat gospodarza, było wyjątkowo harmonijne i przykładowe, a w każdym razie nie zdradzało katastrofy, jaka wydarzyła się w dniu 28 Lipca r. b. W biały dzień, bezpośrednio po spożyciu obiadu, kiedy się wszyscy udali do pracy, niespostrzeżenie dla otoczenia, brat gospodarza Antoni Saraczewski, który miał się żenić i odejść wkrótce na własne gospodarstwo, chłopak trzeźwy, cichy i pracowity, uciął nożem kuchennym głowę bratowej a sam się powiesił.

Wypadek ten wstrząsnął całą ludnością robotniczą miasta. Przez długi czas przed domem Saraczewskich gromadziły się tłumy ciekawych. Rodzina zmarłych nie może dotychczas ochłonąć z wrażenia, jakie wywarła niespodziewana śmierć bliskich osób, i nie nocuje we własnym mieszkaniu.

Zygmunt Skarzyński.

W dniu 29 Lipca r. b. zmarł nagle, bawiący na wywezasach letnich u brata, w majątku Wylny-Ruś powiatu Wysoko Mazowieckiego, prezes Sądu Okręgowego w Łomży ś. p. Zygmunt Skarzyński. Stanowisko sędziego okręgowego zmarły piastował od chwili powstania państwa polskiego. Prezydował w wydziale karnym i odznaczał się wymiarem wyjątkowo surowych kar, szczególnie w sprawach politycznych. Na stanowisku prezesa Sądu pozostawał od roku. Poseł na Sejm R. Bielieki, w przemówieniu pośmiertnym, jako jedną z zalet zmarłego, podkreślił, że do ostatniej chwili był wiernym członkiem Partji, do której od młodych lat należał (Narodowa Demokracja).

My stoimy na innym stanowisku: uważamy, że od sędziego społeczeństwo wymaga jaknajwiększej bezstronności. Właśnie partyjność zmarłego, ujawniająca się jaskrawo w doborze otoczenia, wyciskała piętno na całokształcie jego działalności i wytwarzała ciężką atmosferę w sądownictwie łomżyńskim.

Z KOLNA.

Dzień 30 lipca r. b. dowiódł całemu światu, że nasze miasto Kolno stoi już na odpowiedniej wysokości (nie o wysokość geograficzną chodzi) i że żywiołowe kataklizmy śmiało mogą je nawiedzać. O godz. 2-jej pop. miasto zostało zaalarmowane (przez telefon i czerwoną łunę na horyzoncie), iż lotnisko Kozioł stoi w płomieniach. Panika ogarnęła wszystkich a zwłaszcza tych, którzy mieli swoich bliskich na lotnisku. Dużo czasu upłynęło zanim ukazało się kilku strażaków, którzy bez komendy zasekwestrowali kilka szkap i „pomknęli” na ratunek.

W kilka chwil potem lunął straszny deszcz. Pioruny zaczęły bić w miasto. Przedmieście Łabno Duże stało się jedną gorejącą pochodnią. Sytuacja była groźna: Straży nie było i ulewa. Część młodzieży pusała się pędem, ratując jak mogąc; reszta pracowała przy maszynach, nie bacząc na deszcz i pioruny, które biły naokoło. Po 2-eh godzinach ogień ugaszono. W Kozle zaś bez rantańki spaliło się 8 domów doszczętnie.

Straż Ogniowa w Kolnie jeszcze raz dała świadectwo, iż nadają się tylko do parad co niedziela, z orkiestrą na czele, lub do zarządzania majówek i fantowych loterji. Kierownictwo Straży nie dorosło do wysokości swego zadania. *Kolniak.*

Nowe prądy w życiu Ostrołęczan.

W Ostrołęce, z chwilą zdobycia przez żywioly demokratyczne, na drodze legalnie dokonanych wyborów, zarządu miasta i utrwalenia tam swoich wpływów, powiał zupełnie inny duch. Ludzie, pozostający przez długi czas pod terorem nielicznej lecz wpływowej garstki endeków, zrzucili z siebie kajdany i śmiało i otwarcie, na drodze poczynań demokratycznych, dążą ku jaśniejszej przyszłości

W tej nowej atmosferze, jaka w mieście zapanowała, odbyło się w dniu 16 czerwca r. b. w remizie straży ogniowej, pod przewodnictwem burmistrza, zebranie organizacyjne Związku Strzeleckiego Chodziło o zorganizowanie Oddziału w Ostrołęce. Po wyjaśnieniu historii „Strzelca”, jego pięknej, niepodległościowej ideologii oraz najbliższych zadań, co uskutecznił delegaci z Łomży, komendant Obwodu ppułk. Grudziński i członek Zarządu Obwodu Fr. Hryniewicz, zapisało się na członków około 100 osób. Wybrano zarząd w osobach: prezesa K. Piot-

rowskiego, wice-prezesa J. Stańskiego, skarbnika Piotra Kazimierczyka, sekretarza J. Leonika i referenta kulturalno oświatowego Kolałkowskiego.

Przy sposobności poruszono sprawę innych organizacji sportowych, jak „Sokół”, Koła Młodzieży Chrześcijańskiej i t. d. Mówiono o tym komu te organizacje są potrzebne, kto je popiera i kto stoi na ich czele.

Zebrana młodzież opuszczała zebranie w podniosłym nastroju, wnosząc okrzyki na rzecz twórcy „Strzelca” Marszałka Piłsudskiego.

Ostatnie wysiłki Endecji.

Przy nowych wyborach do władz samorządowych, czy to w miastach czy w gminach wiejskich, przechodzą do głosu żywioły demokratyczne.

„Endecja”, występująca dla niepóźnaki pod różnymi nazwami, do niedawna wszechwładna, nie może pogodzić się z smutnym losem, jaki jej życie zgotowało. Nie daje za wygraną. Gdy wyczerpią się wszystkie środki legalne — agitacja przedwybora, skargi o unieważnienie wyborów i t. p. — wysuwa zarzuty natury osobistej przeciwko osobom nowowybranym.

Tak działo się w Łapach, gdzie, po parokrotnym unieważnieniu wyborów, oskarżono burmistrza i cały niemal Magistrat o antypaństwową działalność, — tak dzieje się obecnie w Ostrołęce. Wydział Powiatowy zawiesił nowowybranego burmistrza p. K. Piotrowskiego w urzędowaniu, jak słychać, za to tylko, że ten przeciwstawił się dotychczasowej polityce gospodarczej, a właściwie że ma nieszczęście należeć do obozu lewicy.

Na razie ten pierwszy cios został sparaliżowany przez Województwo, które uchyliło zarządzenie Wydziału Powia-

towego. Walka wre dalej i kto wie jak się skończy, gdyż dogorywający Wydział Powiatowy ma za sobą starostę.

„Życie i Praca” rozdziera szaty z powodu przywrócenia „bezczelnego” burmistrza i atakuje wice-wojewodę Skrzyńskiego i posła Polakiewicza którzy się mieli do tego haniebnego dzieła przyczynić.

Z Grajewa.

Wybory do Rady Miejskiej w Grajewie odbyły się w dniu 1 Czerwca r. b. Wystawiona została jedna zablokowana lista, zawierająca 15 radnych chrześcijan i 9 żydów.

Grajewo zamieszkuje 60% ludności polskiej i 40% żydów. Jak polskie tak i żydowskie społeczeństwo odrzuciło wszelką demagogję i, w poczuciu głębokiej troski o gospodarkę miejską, doszło do uzgodnienia listy. Wśród wybranych przeważają ludzie o poglądach demokratycznych.

Grajewo damne jest z dokonanego dzieła i chciało by być przykładem dla innych miast. Demokratata.

SPRAWOZDANIA.

W dniu 1 Maja 1927 roku z kwesty publicznej na rzecz T-wa Uniwersytetu Rolniczego zebrano 238 zł. 53 gr.

Zarząd Piątńskiej Ochotniczej Straży Pożarnej podaje do wiadomości publicznej, iż z przeprowadzonych kwest ulicznych w Piątnicy, uzyskano: w dniu 15 maja 1927 r. zł. 48 gr. 10 w dniu 19 czerwca 1927 r. zł. 49 gr. 33, razem zł. 97 gr. 43.

Ze sprzedarzy znaczka w dniu 26. 5. 1927 r., otrzymano 194 zł. 87 gr. Dochód przeznaczono na Żłobek Dzienny.

Przy sprzedaży znaczka w dniu 19. 7. 1927 r., na Ochronę № 1 dla dzieci żydowskich zebrano 64 zł. 98 gr.

Zgubiłam paszport zagraniczny na imię Basi Chrzanowicz lat 34 mieszkanki Zambrów.

Od Wydawnictwa.

Redakcja przeprasza Sz. Prenumeratorów za nieregularne ukazywanie się pisma. Złożyły się na to dwie przyczyny: wakacje i brak środków.

Jednocześnie zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Czytelników o poparcie moralne i materialne, a więc: współpracownictwo i wpłacenie zaległej prenumeraty.

W obecnej przelotowej chwili dokonywających się wyborów do władz samorządowych i zbliżających się wyborów do Sejmu, — nie otrzymujemy wiadomości co się dzieje w różnych zakątkach Ziemi Łomżyńskiej. A wiemy że idzie po naszej myśli — w kierunku wcielania w życie ideałów demokracji.

W najbliższym numerze sierpniowym chcielibyśmy obszerniej omówić sprawę samorządową i ruchu zawodowego. Prosimy o materialny.

Redakcja.

Dr. med. JÓZEF HEPNER

Akuszerka i choroby kobiece. Łomża, Plac Kościuszki 10, telefon 97. Niezamożne przyjmuję 10—11 rano bez płatnie.

Przetarg na budowę mostów żelbetowych.

Zarząd Drogowy na powiat Łomżyński ogłasza przetarg publiczny ofertowy na budowę w terminie do 20. X. 1927 r. 4-ch mostów żelbetowych, a mianowicie: w 2 km. szosy Zambrów-Bielsk, 114 kłom. szosy Warszawa-Wilno, 6 km szosy Mężenin-Strękowa Góra i 4 km. szosy Miastkowo-Nowogród. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „oferta na budowę mostów żelbetowych w powiecie Łomżyńskim”, wraz z kwitem na złożone 5% wadium od sumy zaofertowanej winny być składane do godz. 12 -ej w południe dnia 9 VIII. 27 r. do biura Zarządu Drogowego na powiat Łomżyński w Piątnicy.

Dokładne warunki przetargu, projekty mostów, oraz warunki umowy, jak również inne potrzebne informacje można otrzymać w biurze Zarządu Drogowego w godzinach urzędowych.

Zarząd Drogowy.

KURSY Kroju, szycia i bielizniarstwa przy Towarzystwie Doma Pracy w Łomży (Wiejska 1). subsydjowane przez M-wo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, rozpoczyna się dnia 1 Września r. b. Przyjmają się zapisy nowych uczennic. Opłata miesięczna wynosi 10 zł. Kurs dwaletni. Obok zajęć praktycznych, odbywa się ogólne doksztalowanie. Po ukończeniu kursa uczennice otrzymują patenty.

Zarząd Kursów.

SPRAWOZDANIA.

Dnia 28 marca 1927 r. odbyła się publiczna sprzedaż znaczków na rzecz przytułku dla sierot żydowskich p. n. „Haszgochas Jesojmim” w Łomży i zebrano 60 zł. 73 gr.

Dnia 22 marca 1927 r. odbyła się publiczna sprzedaż znaczków na rzecz przytułku dla sierot żydowskich p. n. „Haszgochas-Jesojmim” w Łomży i zebrano 196 zł.

W dniu 21.6 1927 r. zebrano 84 zł. 27 gr. przy sprzedaży znaczków na Schronisko № 1 dla dzieci żydowskich.

Przy sprzedaży znaczków w dniu 23.6 1927 r. na Przytułek dla Starców żydowskich zebrano 56 zł. 65 gr.

W dniu 12.6 1927 r. odbyła się sprzedaż znaczków na korzyść Polskiej Biblioteki Publicznej w Łomży. Zebrano 143 zł. 69 gr.

Zgubiłem dn. 17 b. m. na rynku świadectwo przemysłowe na rok 1927 № 2112 IV kategorii, na sprzedaż obuwia ludowego po targach i jarmarkach. Chaim Kac Łomża Szkolna № 5.

Firma M. Gagowicz w Łomży podaje do wiadomości, że zaginęło świadectwo przemysłowe III kategorii, wydane przez Urząd Skarbowy w Łomży, na sprzedaż towarów galanteryjnych.

Stanisławowi Romaniukowi z Drogoszewa gm Miastkowo pow Łomżyńskiego, skradziono tymczasowy dowód osobisty, wydany przez Urząd gminy Miastkowo i księżeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Łomży. 1

BIURO TECHNICZNE „ERG”

Łomża, ulica Długa № 6.

Telefony biura i mieszkania № 100.

RACHUNEK BIEŻĄCY W BANKU KREDYTOWYM W ŁOMŻY.
KONTO CZEKOWE W P. K. U № 61.663 W WARSZAWIE.

WYKONYWA ROBOTY ELEKTROTECHNICZNE, WODOCIĄGOWE-KANALIZACYJNE I BUDOWLANE.

Skład Materiałów Technicznych i Elektrotechnicznych.
RADJO-APARATY I SPRZĘT RADJOTECHNICZNY.
MOTORY ELEKTRYCZNE I WYBUCHOWE, MASZYNY DO PISANIA.

PIORUNOCHRONY.

—> Wygodne warunki płatnicze. <—

Zarząd Techniczny Telegrafów i Telefonów w Łomży, podaje do wiadomości:

Przepisy o używaniu urządzeń telefonicznych.

W celu prawidłowego i szybkiego otrzymania połączeń należy:

- 1) Zakręcić korbą aparatu.
- 2) Zdjąć słuchawkę i przyłożyć do ucha.
- 3) Po zgłoszeniu się telefonistki, prawidłowo i wyraźnie powiedzieć numer żadanego abonenta, telefonistka zaś obowiązana jest ten numer powtórzyć.
- 4) Zwracać baczną uwagę, czy telefonistka powtórzyła numer dobrze; w przeciwnym wypadku sprostować numer.
- 5) Po wyraźnym powtórzeniu przez telefonistkę żadanego numeru — potwierdzić słowem „tak”. Telefonistka po otrzymaniu potwierdzenia odpowiada „łączę” i jednocześnie sama wydzwaniana żadanego abonenta.
- 6) Jeżeli żądany abonent prowadzi w tym czasie rozmowę z innym abonentem, telefonistka odpowiada „zajęty”. W tym wypadku należy położyć słuchawkę na miejsce i dopiero po upływie kilku minut ponownie wezwać stację.
- 7) Po ukończeniu rozmowy położyć słuchawkę na miejsce i nie kręcić korbą aparatu.

U W A G A: Korbkę aparatu używa się tylko do wydzwonienia stacji; wydzwanianie żadanego abonenta skutecznie telefonistka, sygnały zaś końca rozmowy wychodzą automatycznie po położeniu słuchawki na miejsce.

Kręcenie korbą aparatu po zgłoszeniu się stacji celem wywołania żadanego abonenta lub po ukończeniu rozmowy jest niedopuszczalne, ponieważ powstają wtedy mylne sygnały i uszkodzenia przyrządów stacyjnych.

Prócz tego Zarząd nadmienia, iż sieć telefoniczna w Łomży została obecnie przebudowana i rozszerzona w celu umożliwienia przyłączania nowych abonentów.

Taryfowe należności za przyłączenie do centrali telefonicznej bez względu na swą wysokość mogą być rozłożone na raty.

Zamieszkały w majątku Sieburczynie b. internowany Jan Kosaczew zgubił kartę azyłu, wystawioną przez Starostwo Skierniewickie w dn. 9. IV 1923 r. za № 4, wraz z zaświadczeniem Starostwa Łomżyńskiego za № 257 o zgłoszeniu się do ewidencji.

Zgubiono świadectwo przemysłowe na 1927 rok № 673 VIII-ej kategorii przemysłowej na warsztat szewcki.

Abram Epelbaum.

Łomża, ul. Rządowa № 10

Zgubiłam paszport zagraniczny na imię Basia Chszanowicz, lat 34, mieszkanka Zambrów

1

Do sprzedania. Dom 4 sążnie szeroki 5 długi i stajnia. Wiadomość: wieś Popiołki, gm. Gawrychy ziemia Łomżyńska.

Itka Haimowicz zamieszkała w Łomży, przy ul. Długiej № 22 zgubiła świadectwo przemysłowe IV kategorii, wydane przez Kasę Skarbową w Łomży, dn. 31.XII 1926 r. za № 1167.

2